

Konfrontacje Artystyczne Dzieci i Młodzieży 2016

Konkursy

Turniej Jednego Wiersza

Muzyka i Obraz

Obraz Mojej Warszawy

prace nagrodzone i wyróżnione

Pisanie jest tajemnicą

Czy wiecie, skąd się biorą wiersze? Czy wiecie, że akurat teraz, zaraz, natychmiast da się napisać to, co od dawna chodziło gdzieś po głowie? Jeżeli tak, to bardzo zazdroszczę każdemu z Was, kto to potrafi. Ja nie potrafię i nigdy nie wiem, kiedy tekst obracający się we mnie ujrzy światło dzienne. Pisanie jest bowiem procesem do końca nieprzewidywalnym w czasie i przestrzeni. Zawsze niesie ono ze sobą element niespodzianki. Nigdy nie wiadomo, jaki będzie ostatecznie wynik naszego działania. To naprawdę jak w matematyce: równanie albo nierówność z samymi niewiadomymi, które swoją prawdziwą wartość ukazują dopiero na końcu.

Tak, jak napisałam w tytule – pisanie jest tajemnicą, ponieważ wszelkie reguły, jakie można zaproponować do wiersza, są jedynie umowne. Wiedzieli to wszyscy, którzy parali się tym frapującym zajęciem. Julian Tuwim – piszący zresztą już jako nastolatek – założył i nosił ze sobą zeszyt, w którym zapisywał swobodnie dryfujące w jego wyobraźni pomysły do wierszy. Brulion ten nazywał zbiorem „rodników”, bo też były one niczym niespokojne cząsteczki krążące wewnątrz organizmu poety i wywołujące w pewnym momencie tekst, niczym efekt dziwnej choroby.

A może właśnie tak jest, że każdy poeta cierpi na dziwną chorobę? Miałaby ona nawet swoją nazwę i określone objawy. Kto wie, może niektórzy przechodzą ją w ostrym przebiegu, z gorączką, inni z bólem, a jeszcze inni łagodnie i po cichu?

Ta choroba nazywa się wrażliwością na świat. I głęboko wierzę, drodzy młodzi poeci, że każdy z Was jest nią dotknięty. Każdy też przechodzi ją po swojemu, tak jak w sposób dla siebie właściwy – każdy z Was pisze wiersze. Pozostaje przewrotna nadzieja, że dopóki nie pragniecie szczepionki, która uodporniłaby Was na czule postrzeganie rzeczywistości, chęć pisania wierszy będzie krążyć w Was niczym wspomniane wcześniej cząstki organiczne. Bo może pisanie jest właśnie potrzebą, tyle, że rodzącą się raczej w sferach ducha.

Niekiedy jednak rzeczywistość uwiera nas niczym ziarno piasku i od każdego z nas zależy, co z tym zrobimy. Życzę Wam, aby każdy okrucieństwo świata zamienił się dzięki Wam w wiersz, którym będziecie mogli podzielić się z innymi. Na tym bowiem polega wartość poezji. Jej miejsce jest nie tylko w głowach, sercach i szufladach, ale przede wszystkim pomiędzy ludźmi.

Dlatego oddajemy w Wasze ręce ten zbiór jako możliwość podzielenia się Waszymi pomysłami i Waszą twórczością z każdym, kto zechce wziąć go do ręki i zapoznać się z tym, co macie do przekazania innym.

Joanna Wenek

My ptaki

Nieśmiałe rudziki i waleczne orły.
Szczodrości pełne sępy i wróble lśniące, nieustraszone.
Piękne i niepodległe śmierci.
Zamknięte w klatkach.
W klatkach żeber
złączonych chrząstką i wzmocnionych kością.
Obleczonych krwistą skórą jak płachtą,
co przesłania wszystko...
Nieważna jest klatka...
Czy wielka, czy mała.
Czy piękna, czy niegodna spojrzenia.
Zadbana czy wołająca o pomstę do nieba....
To tylko kości i popiół.
Ważny jest ptak spośród nich.
Gdy czas kości połamie i chrząstki pomiażdży,
gdy krew zakrzepnie i pokryje się szronem,
gdy skóra spękana uniesie się z wiatrem
i klatka w proch się pokruszy...
Ptak się uwolni.
„Lecz jeszcze nie teraz”, błagamy.
Nie teraz...

Zuzanna Bukowska

XLI Liceum Ogólnokształcące

im. Joachima Lelewela w Warszawie

Finał – Wiosna 2016

Elektroluminescencja

dzisiejsze epopeje
na siedem strun
światła
w podstawowych kolorach
jak miganie diody LED
gdy zmieniasz kanał

historie okamgnienia
oko z natury
puste

przy czwartej generacji
świejących wynalazków
wciąż nieświadome
optycznego złudzenia
tworzącego biel i czerni

migawki pozbawione
wydźwięku i echa

zamkną się oczy
zostanie wiekopomne nic
i może jakaś zagadkowa
elektroluminescencja

Anna Chabiera

*VII Liceum Ogólnokształcące
im. Juliusza Słowackiego w Warszawie
I nagroda – Wiosna 2016*

Tkanina

Spieram plamę po winie
Ze świeżo pachnącej duszy
I prasuję tak mocno
Aż siebie samą parzę
Odcinam metkę
Przecież
Do nikogo nie należę

Aleksandra Górską

*Gimnazjum Nr 49 z Oddziałami Dwujęzycznymi
im. Stefana Starzyńskiego w Warszawie
Finał – Wiosna 2016*

Współczesność

Brudna szyba
Zatrzaśnięte okno na świat
Cichej rezygnacji smak
Brak sił na ścieranie starych plam

Ludzie u szczytu
Dzierżą zyski w dłoni
Nic ich nie obchodzimy
Wciskają nam smartfony

Świat idzie wciąż naprzód
Techniką się trudzi
Spraw Boże by wreszcie
Miał wartość dla ludzi

Gabriela Kamińska

*Gimnazjum Nr 49 z Oddziałami Dwujęzycznymi
im. Stefana Starzyńskiego w Warszawie
Finał – Wiosna 2016*

Wiosenne śpiewy

Spójrz za okno
wiosnę widać wokół

Kos pogwizduje
szpak mu wtóruje
żaba rechocze
kukułka kuka
dzieciot też stuka
wróbelek ćwierka
jaskółka gra w berka
gołąbek grucha
a mała mucha
bzyczy zawzięcie
chce wszystkich ostrzec
ciepło już będzie.

Wiosenne kwiatki
grają w ogródku
krokusy, fiołki,
zawilce, sasanki,
bratki, stokrotki
i inne dzwonki
nucą przy wtórze wiatru.

Dają nam znaki
wszystkie robaki,
że wiosna będzie.

Każde stworzenie małe i duże
nie chce na wiosnę czekać już dłużej
i niech zieleni się trawa wkoło
ludziom jest wtedy także wesoło.

Warszawa, 2016

Mateusz Kośła

Gimnazjum Nr 131

im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w Warszawie

Wyróżnienie – Wiosna 2016

Synu

Chciałbym kiedyś tkwić w fotelu
Wino, książka, jazz, papieros
Tak przysypiać w tym fortelu
Wiekiem przygnieciony Eros.

I byś przyszedł do mnie synu
Puknął knykiem o framugę
I byś dymem tyknął splinu
Głosu basem huknął fugę

Rąbnął w biurko aż zatrzeszczy
Wściekle skrzywił ust kąciki
I zapytał- Jakże formą
Rzucić cień
Metafizyki...

Szymon Krasuski

XXXVII Liceum Ogólnokształcące

im. Jarosława Dąbrowskiego w Warszawie

Finał – Wiosna 2016

Przemyślenia

I

Co jeśli pomnik trwalszy niż ze spiżu
Kruczy jak piasek się okaże?
Co jeśli na kształt dymu pomniki
Popkultura wymaże?
Co jeśli ten, co kamienie na szaniec
Ciska
Jak dr Frankenstein tworzy życie i
Porzuca?

II

Przecież...stosy stawiano i szubienice
W imię ojca, syna, ducha
I cóż, że w miejscu zagłady totalnej
Przysięga widnieje w językach wielu
I w 2016, roku szatańskim
Morduje się dla zabawy
A pamięć o ofiarach szczęk monet bezpieczny
Kasuje

III

Jeśli

Dżumę każdy ma w sobie
A na Placu Krasińskich karuzela
Kręcić się może nieprzerwanie
Głucha na krzyki
(O czym wiedział Kochający Leszczynę Poeta)
Kimże jest ten, kto króluje na górze?
Jeśliś nie tylko onirycznym obrazem
Odbierz nam wolną wolę
Może jej brak nową nić Ariadny
Utworzy

IV

Zaklinam jednak!
Niech martwi nie tracą nadziei
Wśród żywych pamięć o nich pozostanie
A myślenie do głów wtlaczać się będzie po kolei
Jak wówczas pięknie będzie patrzeć na nie...

Marcin Mąkosa

LXIV Liceum Ogólnokształcące

im. Stanisława Ignacego Witkiewicza w Warszawie

Finał – Wiosna 2016

Zamknięta strefa

Co przedstawia twój obraz?
To po prostu puste płótno.
Przerost formy nad treścią,
Przesyt marzeń wobec rzeczywistości.

Miały na nim być chmury,
rozpuściły się chwilę przed północą.
Nie znasz tego miejsca,
Na próżno szukać w nim pierwowzoru.

Zamknięta strefa
Obok wyschniętego jeziora.
Strzeżona jest teraz
Tylko przez myśli i głosy.

Chciałem namalować drzewa,
wycięto je zanim rozvodniłem akwarelę.
Zaczynały pączkować,
Zbyt późno by zachwycać białym kwieciem.

Często piłem tam herbatę,
czarną, w popękanej filiżance.
Gorzki, cierpki smak przypomina mi
o utraconej ambicji.

To po prostu puste płótno.
Fantomowy ból skrzydeł,
załamanych przez relatywizm
i upadek ku króliczej norze.

Każdy róg wypełniony jest wstydem
a pamięć echem kroków
zmierzających w kierunku drzwi,
których nigdy nie otworzyłem.

Rafał Miszczak

Technikum Księgarskie

im. Stefana Żeromskiego w Warszawie

Finał – Wiosna 2016

Filozofia istnienia

Opadamy bezsilnie
pod ciężarem naszych porażek
Spływamy jak łza po policzku
w czasie naszego rozsypu
Patrzymy w tył zapominając imiona
choć znaliśmy je tak dobrze
Kierujemy się w bok
choć mamy cel przed oczyma

Jesteśmy częścią próbą
pionkami w grze o prostych zasadach
tylko silni przyczepieni do lin
jak kukiełki swoich szefów przejdą dalej
Pragniemy miłości
z trudem oddychając i tonąc
w gąszczu nienawiści
Szukamy prawdy tam
gdzie zagrzebane są kłamstwa

Jesteśmy ludźmi
mierzymy wysoko spadamy jeszcze niżej
niczym jesienne liście
przygnane przez wiatr do kałuży
a nie tam gdzie nasze miejsce
Krzyczymy cierpimy
płacemy jak dzieci
pozostawione na pastwę losu

Jesteśmy tylko ludźmi
często zapomniani
zagrzebani w ciemnej ziemi
odgrodzeni płytą niszczącą nasze osiągnięcia
dzielącą nas od umiejętności
zabranych przez czas
I tylko pusty napis świętej pamięci
gra dla nas cichą melodię
sprzed lat

Aleksandra Młodzińska

*Gimnazjum Nr 49 z Oddziałami Dwujęzycznymi
im. Stefana Starzyńskiego w Warszawie
Finał – Wiosna 2016*

Nieerotyk

Dokładnie pamiętam, kiedy jej nie spotkałem.
Nie był to środek lata, ani innej
możliwie prawdopodobnej pory
roku mniej niż konkretnego.

Nie padał wtedy deszcz
i nie świeciło słońce.
Nie widziałem później nic bardziej realistycznego
niż to, czego wtedy wokół nie było.

Nie byłem oszołomiony,
w zasadzie nawet nic nie poczułem.
Nie mogłem nigdy potem uwierzyć,
że nie wydarzyło się wtedy wszystko.

Nie otworzyła się ziemia,
nie spadło niebo, żadna z gwiazd się nie odpięła.
Nie trąbiły grzmoty, nie wołali święci,
nie odbiegł od normy świat ani na chwilę.

Nie ma teraz już ze mną
osoby, której nigdy nie spotkałem.
Nie bardziej jestem sam. Nie głośniej szepce
cisza, wcale nie więcej treściwe jest milczenie.

Nie spotkałem
osoby, której nigdy nie miałem spotkać,
więc nie zmieniło się nic bardziej niż zazwyczaj.
Te same oczy gasną z tym samym smutkiem.

Wszystko zostało zatem wyjaśnione.
Nie rozumiem tylko dlaczego tak namacalnie tęsknię
za aniołem, który nie zwiastował niczyjego szczęścia
ani cierpienia, za aniołem nieprzeznaczonym,

za aniołem, którego minąć mogłem na ulicy.

Maciej Obrębski

*V Liceum Ogólnokształcące
im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie
II nagroda – Wiosna 2016*

Po północy

Już druga
Nastrojona książką skończoną przed chwilą
Nie śpię
Snuję się w ciemnościach swego domu

Pogrążona w świata tajemniczym mroku
Za oknem oświetlona ulica
Asfalt odbija czern nocy
A światła uliczne lśnią w blasku gwiazd
Na niebie tylko stalowy ptak
Swym światłem ostrzega strażnika nocy
Choć i tak zaraz zderzy się z księżycem

Julia Sawczuk

*Gimnazjum Nr 49 z Oddziałami Dwujęzycznymi
im. Stefana Starzyńskiego w Warszawie
Finał – Wiosna 2016*

Pragnienie

Tańczy wiatr we włosach,
A z duszy wolność płynie
Niepozorny rumak
Dzikość w sercu kryje.
Bicie serc w galopie,
Jak muzyka się zgrywa
Rozsądek mówi nie,
lecz serce wygrywa...
Tak wiele ryzykuję,
Tak wiele mogę stracić,
Lecz za minutę w galopie,
Wszelką cenę chcę zapłacić.
Kopyto...jak tatuaż
Na sercu, ślad zostawia,
O więcej chwil w siodle,
Się modlę i błagam.

Zuzanna Makacewicz

*Spółeczne Gimnazjum nr 14
Spółecznego Towarzystwa Oświatowego w Warszawie
Finał – Wiosna 2016*

Zapomnij

Zapomnij mnie.
Zapomnij błękit mych oczu,
dotyk mych palców na twojej skórze.
Zapomnij sposób, w jaki me włosy opadały kaskadami
po alabastrowych ramionach.
Zapomnij mój śmiech,
który tak bardzo kochałeś,
a ja nie mogłam znieść.
Zapomnij mój głos,
mówiący ochryple co rano „Dzień dobry”.
Zapomnij mój upór, nadmierną ambicję i smutek.
Zapomnij wszystkie te lata spędzone razem,
te chwile, które dzieliliśmy,
ciesząc się nimi jak dzieci.
Zapomnij nawet te smutne,
od których na samo wspomnienie,
pojawia się w oku błyszcząca łza.
Zapomnij chwile złości,
kiedy poszliśmy o krok za daleko,
kiedy padło o jedno słowo za dużo.
Po prostu zapomnij mnie!
Niech twe wspomnienia ulecą,
niczym za długo wstrzymywane w płucach powietrze.
Proszę zapomnij mnie.
Tak będzie najlepiej.
Obiecuję.

Julia Siwonia

Gimnazjum Nr 49 z Oddziałami Dwujęzycznymi

im. Stefana Starzyńskiego w Warszawie

Finał – Wiosna 2016

Tajemnica

Ukrywam w duszy mej głębinach
różnych tajemnic cały rój,
lecz jest najskrytsza z nich jedyna,
i to najświętszy sekret mój.

Tej tajemnicy nie usłyszysz
ani przyjaciel, ani los
Przez sen nie szepnę w nocnej ciszy,
jej nie wyjawię skargi głos.

Ona jest piękna, jak dziewczyna,
ona niezbędna jest mym snom.
Cięży jak zbrodnia i jak wino
i jest jak straszny Boży grom.

Gdy usnę, we śnie się pojawia,
krąży przy modłach mych jak cień,
na wszystkim piętno swe zostawia,
nie odstępuję w noc i w dzień.

Mikołaj Sołtysiuk

Społeczne Gimnazjum nr 14

Społecznego Towarzystwa Oświatowego w Warszawie

Wyróżnienie – Wiosna 2016

Smak wiosny

Spójrz pąki wstały po długiej zimie
Jak ślepa kobieta czytająca wiersze
I kwiaty zakwitły
Jak mała baletnica na pierwszej scenie

A ptaki śpiewają
Jakby porzuciły wszelkie skrawki wstydu
I słowa jakieś piękniejsze
W dni bez zaćmienia słońca

Kot znów grzbiet wygiął
Elegancko jak pani od jogi
A oczy geparda patrzyły zdziwione
Na nieśmiały uścisk ofiary dłoni

I słowik był taki podobny
Do twego wczorajszego marzenia
Do tej chwili gdy czułeś że ja i ty
Że my to Ziemia.

Urszula Wojtaś

*Gimnazjum Nr 49 z Oddziałami Dwujęzycznymi
im. Stefana Starzyńskiego w Warszawie
Finał – Wiosna 2016*

Bitowa kroplówka

Bit. Bit.
Za bitem bit
sączy się w żyły
człowieka martwego.
Człowieka głupiego.
Podnosi go z otchłani niewiedzy
Lina bitowej kroplówki.

Bit. Bit.
Za bitem bit
sączy się w żyły
człowieka chorego.
Człowieka samotnego.
Człowieka zamkniętego.
Pokazuje mu świat
ekran bitowej kroplówki.

Bit. Bit.
Za bitem bit
sączy się w żyły
człowieka zdrowego.
Człowieka nowego.
Daje mu tyle możliwości
tyle dróg życiowych
przyjaciół- bitowa kroplówka.

Bit. Bit.
Za bitem bit
Sączy się w żyły
człowieka chorego.
Człowieka uzależnionego.
Nie pozwala już mu żyć bez siebie
Więzienie bitowej kroplówki.

Bit. Bit.
Za bitem bit
Sączy się w żyły
człowieka martwego.
Człowieka bez życia.
Człowieka zniszczonego.
I leży on i dogorywa szczęśliwy
w objęciach bitowej kroplówki.

Wyjaśnienie do wiersza: Bit to jednostka, w której mierzy się w informatyce wagę pliku oraz prędkość przesyłu danych. Chodzi więc w wierszu o problem skomputeryzowanego świata.

Mateusz Żelezik

Spółeczne Gimnazjum nr 14

Spółecznego Towarzystwa Oświatowego w Warszawie

III nagroda – Wiosna 2016

Sonet przegranych

Tyle podejść, tyle szans, tyle jest w nas wiary.
Jak Ikar chcemy wzlecieć i jak on spadamy.
Nadzieja na zwycięstwo nie zna żadnej miary,
Lecz my skromności pełni, zmysłów nie stradamy.

Bywa, że źle czytasz znak, że myślisz – To mój czas!
Tracisz siebie, zdrowie, sny, pracujesz z mozołem –
Toczysz pod stromą górą swej pracy ciężki głąz
I znów – jak Syzyf kończysz – z opuszczonym czołem.

Ale ja ci powiadam, mój bracie w bólu strat,
Gdy nadejdzie dobra chwila – wnet i nas docenią.
Nigdy nie wątp w swoją moc, wiedz, ile jesteś wart.

Nie sztuką dojść do celu, gdyś bogiem, bo to mit.
Sztuką naprawić skrzydła, wznieść się ponad ziemią,
Wytrwale i z pokorą potoczyć głąz na szczyt.

Maria Zielińska

XLVI Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Dwujęzycznymi

im. Stefana Czarnieckiego w Warszawie

Wyróżnienie – Wiosna 2016

Syberia

zachłysnął się ogień gdy weszłaś
i drżał jak gdyby mnie naśladował
smuga powietrza uciekła tańcząca
za rękę trzymając światła strunę
dokładnie kiedy ruszyłaś naprzód

ciała przy sobie, zbliżają się cienie
tańczy jeszcze światło z powietrzem
onieśmiela nas powiew oddechów
pachnie tak ledwie rumiana skóra
oczy podchodzą do siebie z ukłonem

ostatni raz patrzemy przez okno
wśród tundry wiatr cicho zazdrości czegoś
step zwiesił się w dominantach
i nuci smutnie, żałobnie, żałośnie
północ raz jeszcze zgodnie wzdycha

i to jest właśnie błogosławieństwo
by wargi zmarznęte do siebie podeszły
odgadły zagadki zawistnych mrozów
i zdjęły ich urok lepiąc z melodii
dwa słowa przeszyte spazmem i ulgą

gdy umrą gwiazdy nad krwawym świtem
co nóż im wbił w plecy serdecznie
zniknie to wszystko co było czarem
jak widzę nie złamał go pocałunek
iluminacją jak zwykle są sidła nocy

Szymon Żmijewski

*Prywatne Liceum Sióstr Zmartwychwstank w Warszawie
Finał – Wiosna 2016*

Codziennosc

Szare tłumy
Pędzą ulicą
„Dla zdrowia”

Szare auta
Mkną drogą
Do celu

Tylko szare gmachy
Stoją niewzruszenie
Patrząc oczyma okien

Na mnie
Moje miasto
I ciągły pośpiech

Inga Błazejczyk

*Gimnazjum Nr 49 z Oddziałami Dwujęzycznymi
im. Stefana Starzyńskiego w Warszawie
Finał – Jesień 2016*

Wtorek

We wtorek
Nic mi się Nie udaje
Spóźniam się na autobus
Kierowca zamyka drzwi
Tuż przed moją twarzą
I spogląda na mnie
Z szyderczym uśmiechem
Oblewam kawą książkę
Bezradnie patrzę
Jak płyn wchłania się
W pościółkę strony
Krzywo rysuję kreskę
Na lewej powiece
We wtorek
Czas płynie wolniej
Minuta jest godziną
Pełną nieprzyjemnych szeptów
Syczących do ucha
Że to dopiero
Początek

Karolina Kałek

Społeczne Gimnazjum nr 14

Społecznego Towarzystwa Oświatowego w Warszawie

Wyróżnienie – Jesień 2016



Nina Zakrzewska, lat 10, Szkoła Podstawowa nr 339



Natalia Ciechan, 15 lat, Gimnazjum nr 57, *Czerwone maki na Monte Casino*



Julia Jesionkiewicz, 17 lat, Zespół Państwowych Szkół Plastycznych im. Wojciecha Gersona, *Warszawa ma*



Justyna Rutkowska, 17 lat, Zespół Państwowych Szkół Plastycznych im. Wojciecha Gersona, *Warszawa ma*



Jolanta Sado, lat 15, Gimnazjum Integracyjne nr 12



Jadwiga Kałuża, 16 lat, Zespół Państwowych Szkół Plastycznych im. Wojciecha Gersona,
Hej chłopcy, bagnet na broń!



Kinga Podgórska, 12 lat, Zespół Wolskich Placówek Edukacji Kulturalnej,
U ha, krew gra, duch gra.. (Sygnał)



Barbara Kociszewska, 8 lat, Szkoła Podstawowa nr 246, *Przybyli Ułani pod okienko*



Anna Baliszewska, 16 lat, CXIV Liceum Ogólnokształcące im. Jana Kilińskiego, *Mury*



Sambor Malec, 8 lat, Szkoła Podstawowa nr 300 im. Wandy Rutkiewicz, *Piechota*



Patrycja Sadkowska, 15 lat, Gimnazjum im. ks. Jana Twardowskiego, *Maszerują strzelcy, maszerują*



Michał Kiszakiewicz, 13 lat, Gimnazjum z Oddziałami Integracyjnymi nr 95, im. Ignacego Jana Paderewskiego, *Czerwienieś będą, bo z polskiej wzrosną krwi*



Zula Pietrykowska, 8 lat, Szkoła Podstawowa nr 300, *Przybyli Ułani pod okienko,
Naprzód Warszawo na walkę krwawą*



Jakub Pogorzelski, 15 lat, Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci
Słabosłyszących nr 15



Natalia Chrzanowska, 14 lat, Społeczne Gimnazjum nr 99 STO



Michalina Kaza, 17 lat, LXXV Liceum Ogólnokształcące im. Jana III Sobieskiego



Maria Dobrzyńska, 17 lat, LXXV Liceum Ogólnokształcące im. Jana III Sobieskiego



Marta Wasilewska, 12 lat, Pałac Młodzieży



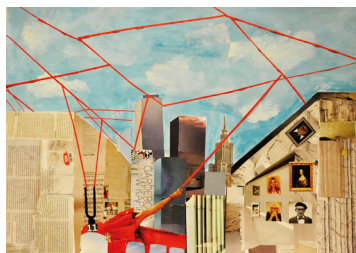
Martyna Ginda, 17 lat, LXXV Liceum
Ogólnokształcące im. Jana III Sobieskiego



Józef Kalinowski, 16 lat, XXXIII Liceum
Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika



Michał Dzieciatkowski, 9 lat, Szkoła Pod-
stawowa nr 300 im. Wandy Rutkiewicz



Julia Raś, 17 lat, LXXV Liceum
Ogólnokształcące im. Jana III Sobieskiego



Julia Gostymska, 10 lat, Szkoła
Podstawowa nr 312



Misza Gryczan, 14 lat, Gimnazjum Filmowe

Między nieskończonościami

Patrząc przez palce
mnożę światy

Chciałabym być taka jak Ty
mieć oceany za lustro
Ale choćbyś bardzo mnie kochał
Jestem gwiazdą poranną
Spadałam wieczności widząc wszechświaty
a na dnie nocy Izajasz zapłakał.

Idź, idź dogonię cię
tylko proszę nie odwracaj się
Ja zwolnię odrobinę
bo nie spieszno mi do ranka
Nie słuchaj co ludzie gadają
Euridyka to tylko takie przezwisko.

Wyjawię Ci sekrety moich płatków
byle promienie były galaktyki stąd
Złożmy się na planecie niewinnych zwierzeń
nim świt objawi mą efemeryczność

Nie powiem, że Cię kocham
bo czy coś istnieje bez słów?
my potomni zmroku
sam proch i cień
Blask nam przyzwoitką

Proś Słońce o kilka minut nocy
bo jestem jeszcze troszkę niegotowa
na dzień
Obawiam się, że musisz mi wybaczyć
tę niedojrzałość poranka

Maria Krawczak

Spółeczne Gimnazjum nr 14

Spółecznego Towarzystwa Oświatowego w Warszawie

Finał – Jesień 2016

Połowa

to co będzie dzisiaj
straciliśmy już jutro
na rzecz
środków bez wyrazu
i szklanek w połowie pustych
my
stuprocentowo niepewni
i spragnieni głodu
zanim się urodzimy wolimy zastanowić
się dwukrotnie
czy nie lepiej umrzeć jeszcze ten
(obietuję)
ostatni raz?
zanim zamierzamy planujemy
wymówki dlaczego
marzenie pozostało marzeniem
tylko codziennie snutym
nad nową czarną
kawą
przez starą znaną
myśl
a najczęściej chyba marzymy żeby dwa palce
przystawione do głowy
umiały strzelać ołowiem

Iga Kulikowska

II Liceum Ogólnokształcące

im. Stefana Batorego w Warszawie

Finał – Jesień 2016

Oglądanie rzeźb antycznych majowym wieczorem

Brakuje mu ręki, aby kogoś objąć,
Brakuje jej głowy, by myśli pomieścić.
Gdzie się podziały nogi, które lotnie niosły
Pozbawiony kończyn cny korpus niewieści?

Okaleczeni, jakby ktoś je wysadził bombą lub też kopnął butem
A może jakby wariat rzucił się na nie z młotkiem albo dłutem?
Czas też zrobił swoje

Stoimy tu, oboje
Też okaleczeni, bo kto nie jest tu okaleczony?

Owinięci w błady całun schodzącego słońca
Z już rzutującymi się pod skórą pęknięciami.

Olga Mazurek

XXVII Liceum Ogólnokształcące

im. Tadeusza Czackiego w Warszawie

I nagroda – Jesień 2016

Melancholia dnia jutrzejszego

Smutek łapie za serca,
Gdy jesteś i nagle Cię nie ma.
Wśród szczęścia, jak ptak odfruwasz.
W odległą nieznaną dal.
Wszystko przepadło, jak Atlanta
Pod wodą, zniknąłeś.
Nikt Cię nie znajdzie,
Nie piśnie słowa.
Jedna tylko zapyta,
Gdzież ten, który zawżdy ćwierkał
Za dnia i wieczora?
Gdzież ten, który nie pozwolił
Głowy psować?
Ale nic, cisza...
Pustki w pokojach.

Oliwia Mieszala

Gimnazjum Dwujęzyczne Nr 34

im. Narcyzy Żmichowskiej w Warszawie

Finał – Jesień 2016

Wciąż o Mistrzach głoszą

„Mistrz i Małgorzata” w centrum serca
choć to tylko podniosłe zmyślenie
Na zbolących strunach mózgu wciąż
ta sama melodia:
raz dwa trzy sztukę kochacie wy!
A ja... ?

Łatwo skończyć tusz
podrzeć wyobraźni biały kwiat
karmić się strawą słów i
tym co jak motyl drży

Trudniej zrozumieć
oddalające się kroki
Przemyśleć uczucie poszarpane jak
skrawki papieru

Kobieta o twarzy wielce doświadczonej
szyje deszczową kamizelkę
we wszystkich są igły trawione przez dym
Długowłósy synek goni z kolegami
w mlecznej mgłę którą
ktoś inny wypije za niego...
A w mojej głowie prawdziwy płas:
raz dwa codzienny los kocham ja!

Patryk Milej

*XCIV Liceum Ogólnokształcące
im. gen. Stanisława Maczka w Warszawie
Finał – Jesień 2016*

Jestem

Jestem ogniem
Płomień mojej złości rani bliskich gaśnie szybko...
Boli, zabija, ucieka...
Ogniem miłości rozpalony nie gasnę tak prędko...
Żyję, unoszę się chłonę... jestem pochodnią...
Nieraz łzy pomniejszają mnie i zamykam się w sobie...
Jestem jak kamień, jak głaz, jak skała...
Jestem ziemią,
Z pozoru spokojny, a jednak potężny,
Jestem siłą, zatraceniem, upadkiem...
Z pozoru cichy, a potrafię być tak głośny
Jak chór Jerychoński, jak wulkan, jak burza...
Jednak gdy ciszą ma dusza się staje,
Jestem jak przestrzeń, jak łąka, jak szeptanie...
Jestem wodą,
Uderzam jak fala w samotnie dryfujące, drewniane, pokryte mchem łodzie.
Jestem zniszczeniem i pięknem zarazem. łagodnie otaczam lazurową taflą Twe pier-
si, Twe dłonie, Twe stopy...
Jestem...

Marek Moryc

Gimnazjum Nr 46 im. Szarych Szeregów w Warszawie

Finał – Jesień 2016

W Gorcach

Na firmamencie łąk zielonych
Złociste chmury kłębow traw
Między korzenie rąk splecionych
Ku słońcu pnie się inny świat
To atmosfera stworzeń boskich
Utkanych z mroku i promieni
Czy ktoś dostrzeże srebrne świerszcze
Tańczące walca z chórem cieni?

Helena Muszyńska

Kolegium Świętej Rodziny

II nagroda – Jesień 2016

Wojna

Nie wiadomo kiedy
Nie wiadomo jak
Przyszła

To ona
Wojna
Bezlitosna krwawa brutalna
Tysiące bezbronnych dusz
Unosi się ku górze
I ciągle tylko
Huk bomb
Salwy z karabinów

Przyszła
To ona
Wojna
Strawiła bezlitośnie miliony istnień
Pozostały po niej
Zgliszcza i rany w sercach ocalałych
Żal smutek i niedowierzenie
I wciąż powracające pytanie

Po co to wszystko?

Michał Olton

*Gimnazjum Nr 49 z Oddziałami Dwujęzycznymi
im. Stefana Starzyńskiego w Warszawie
Finał – Jesień 2016*

Człowiek

Na początku dostrzegasz świat i kolory
Szczęście bije z twego serca
Dusza radośnie tańczy

Z czasem wszystko się zmienia
Przywiązujesz sobie sznurki do rąk
I jak marionetka zaczynasz iść przez życie

Oczy przestają widzieć piękno
Uszy nie słyszą już prawdy
Dusza przestaje się śmiać

Życie traci swe barwy
Światelko nadziei gaśnie
I nagle przestajesz być człowiekiem

Monika Palmer

*Gimnazjum Nr 49 z Oddziałami Dwujęzycznymi
im. Stefana Starzyńskiego w Warszawie
Finał – Jesień 2016*

Wyznanie (Gdybym była)

Gdybym była łodzią, zatonełabym.

Gdybym była wstążką, byłabym za krótka.

Gdybym była słońcem, schowałabym się za chmurami.

Gdybym była ptakiem, nie wznosiłabym się w górę.

Gdybym była liściem, opadłabym na wiosnę.

Gdybym była kwiatem, nie miałabym zapachu.

Lecz gdybym była Twoja,

Dałabym Ci wszystko.

I gdybyś mnie teraz słyszał,

Umilkłabym natychmiast.

Julia Płocka

XXI Liceum Ogólnokształcące

im. Hugona Kołłątaja w Warszawie

III nagroda – Jesień 2016

Trochę o życiu i śmierci

Śmierć
spotka mnie
ciebie
każdego
to proste
lecz ja nie umrę
ty nie umrzesz
to trochę dziwne...

każdy przywita chłód ziemi
lecz nikt go nie odczuje
to dosyć dziwne...
bo ja przeżyje
ty przeżyjesz
bo każdy żyć będzie
to nie jest tak łatwe...

choć w dniu tylko raz słońce wschodzi i zachodzi
człowiek gdy odchodzi to nie odchodzi

po śmierci żyć będziesz
spotkasz Prawdę
więc przeżyj by nie żyć
i zgiń by nie ginąć

Zofia Pruszkowska

Gimnazjum nr 105

im. Olimpijczyków Polskich w Warszawie

Finał – Jesień 2016

Marzenia

Potykamy się,
O kolorowe rysunki,
Który ktoś wyrzucił przez okno.
I spadamy,
Szybciej niż powinniśmy,
Bo chyba wszystkim popsuły się spadochrony.

Maja Ptaszyńska

Społeczne Gimnazjum nr 14

Społecznego Towarzystwa Oświatowego w Warszawie

Finał – Jesień 2016

Dziadek

To on wybudował ten dom.
Dom, w ramach przywiązania, nie pozwala się pozbyć jego obecności
- zapachu.
Teraz gospodarują go wedle uznania gryzonie i ptaki.

Łączą nas oczy.
W oczach dwa indywidualne obrazy.
Brak trójwymiaru
Kąt zbieżny
Krzywe patrzenie na świat.

Obecność jego widoczna jest również w mojej twarzy.
Sprzymierzona z domem i oczami w jednym boju
- W walce o zapomnienie.

Martyna Rosińska

L Liceum Ogólnokształcącego

im. Ruy Barbosy w Warszawie

Wyróżnienie – Jesień 2016

Obserwacja świata

Jesteśmy przypadkowymi przechodniami,
Pobieżnie spoglądamy na ludzi,
Widząc tylko zewnętrzną powłokę.
Zatrzymajmy się wreszcie,
Popatrzmy uważniej.
Co dostrzegacie?

Bo ja widzę ludzi,
Ludzi skrzywdzonych
I nieszczęśliwych,
Widzę ich twarze i oczy,
A w nich niezwykle historie,
Których nie uświadczycie
Na szklanym ekranie.

Spójrzcie tam na staruszka
Z trzema bukietami polnych kwiatów,
Stoi tu każdego ranka,
Próbując zarobić,
Choćby parę złotych.

A tu obok samotna matka,
Z małym dzieckiem drepczącym powoli,
Widzę, jak jej ciężko,
Ma tyle na głowie,
Robi, co może,
Odkłada każdy grosz
Z nadzieją,
Że starczy do pierwszego.

I jeszcze mężczyzna
Śpiący na ławce w parku,
Kiedyś przychodził tu z żoną,
Odkąd zmarła,
Pogubił się,
Znalazł ukojenie w butelce,
Zabrakło sił, by walczyć.

Widzę to wszystko
I staram się zrozumieć,
Skąd tyle bólu i nieszczęść,
Widzę to wszystko,
I wciąż się zastanawiam
Czym zasłużyliśmy sobie
Na to cierpienie

Julia Siwonia

*Gimnazjum Nr 49 z Oddziałami Dwujęzycznymi
im. Stefana Starzyńskiego w Warszawie
Finał – Jesień 2016*

Studium na wpółśpiącymi palcami

Brudna posadzka wydeptana poniżeniem
W trwałe zaściany wmurowany przesąd
Pod nimi sprzęty kręactwa i gwałtu
Wokół ciemnota, prowizoryczny luksus

To budowa tandetnej wielkiej chaty
Co ma lśnić folią aluminiową
Nasza chora chata będzie naszym domem
Nasza chora chata będzie naszym domem

Zbudowana by nie remontować
Spleśniała doszczętnie by gnić strachem
Zapaskudzona poczuciem niższości
Nasza chora chata będzie naszym domem

W salonie zalepione mazią okna
Z dwoma dziurami w kształcie oczu
By móc patrzeć na drugą stronę ulicy
Przypatrywać się neonowym bogactwom

W kuchni okno wychodzące na podwórze
Patrz śmieciu na swój ogród
Tulipany i pety rosnące na błocie
Sadzone przez brzydkie palce
Ich rząddek jak kolejka w osiedlowym sklepie
Grząddek takich wiele wśród nich rośnie
Nasza chora chata będzie naszym domem

Domem i więzieniem
Ciepłym przejmująco chłodem
Tym paskudnym
Tym mdłym ciepłem wymiocin

Wojciech Skrzypek

XI Liceum Ogólnokształcące

im. Mikołaja Reja w Warszawie

Wyróżnienie – Jesień 2016

Zagubieni

Spaceruję po plaży
Zbierając muszle
Słuchając pieśni morza
Widoczne na piasku ślady
Odmierzają kolejne kilometry
Spotykam inne nieco zbłąkane dusze
Które dawno temu zgubiły drogowskazy i mapy
Dobrze wiedzą gdzie mogą znaleźć drogę
Nikt jednak nie patrzy w górę
Oderwani od korzeni zagubieni
Błądzą ze wzrokiem wbitym w świat
Który nie potrafi udzielić im odpowiedzi
A gwiazdy wszystko wiedzą...

Jakub Tarasiuk

*Gimnazjum Nr 49 z Oddziałami Dwujęzycznymi
im. Stefana Starzyńskiego w Warszawie
Finał – Jesień 2016*

Samotność

Gdy jest pusto
I nikogo nie ma w pobliżu
Myślisz, że jesteś sam
Ale tak nie jest, tak nie jest
Wszędzie wokoło
Blisko i w oddali
We mgle i nocy ciemnej
Krążą duchy rozliczne
Smutne wesole magiczne
Biegają jak małe koniki do ciebie
I już nie jesteś sam

Małgorzata Toniszewska

*Gimnazjum Nr 49 z Oddziałami Dwujęzycznymi
im. Stefana Starzyńskiego w Warszawie
Finał – Jesień 2016*

Śpiąca królewna

Marzenia,
upadające z godnością na dno.
Łzy,
zostawiające blizny.
Drogowskazy,
prowadzące do zimna.
Miłość,
nurkująca w otchłań nicości.
Pomoc,
wędrująca po ślepym zaułku.
Sny,
spełniające obietnice niedotrzymane.
Ona śpi, głęboko śpi.
Nie budźmy jej, bo ujrzy nasz świat.
Świat marzeń, łez, drogowskazów, miłości i pomocy.

Aleksandra Wilk

Spółeczne Gimnazjum nr 14

Spółecznego Towarzystwa Oświatowego w Warszawie

Finał – Jesień 2016

Chwile ulotne

Ten moment, kiedy znika wszystko
Rozpływa się w powietrzu
I zostajesz sam, pośrodku pustyni
Pełnej ironicznych głosów
Z przeszłości i przyszłości

Ten moment, kiedy wszystko wiruje
Nie rozpoznajesz kształtów
I zostajesz sam, pośrodku lasu
Cichego o tej porze
Marząc, by wrócić
Albo nigdy już nie wracać

Patrzysz na niedokończony portret
Postaci bezimiennej
Delikatnie nakładasz cienie
Jednak twarz pozostaje tajemnicą
Stojącą w sprzeczności
Z całym światem

Dominika Zambrzycka

*XXIV Liceum Ogólnokształcące
im. Cypriana Kamila Norwida w Warszawie
Finał – Jesień 2016*

Muzyka duszy

Jak czarne kruki ze snu wyrwane
Po pięciolinii snują się nuty
W tej głowie płynie nurt nieprzerwanie
Piszesz melodię jak zegar zepsuty

Dźwięki pasaże za dnia i w nocy
Twoje emocje tworzą je stale
Rytm twego życia dodaje im mocy
W sercu powstaje muzyka wytrwale

Wielka symfonia twego istnienia
Dla tłumu który się wokół kłębi
Nie znając nawet twego imienia
Brzmi tylko w twojej duszy głębi

Lecz w ciżbie głuchych co idą obok
Spotkasz raz w życiu duszę wrażliwą
Co zechce i umie usłyszeć potok
Płynący w duszy czyniący ją żywą

Razem stworzycie duet wspaniały
Wspólną melodię skomponujecie
Dwa serca będą rytmem wspólny grały
Jakiego nikt inny nie zagra na świecie

Milena Zbińkowska

*Gimnazjum Nr 49 z Oddziałami Dwujęzycznymi
im. Stefana Starzyńskiego w Warszawie
Finał – Jesień 2016*

Spis treści:

Zuzanna Bukowska, My ptaki	3
Anna Chabiera, Elektroluminescencja	4
Aleksandra Górską, Tkanina	5
Gabriela Kamińska, Współczesność	5
Mateusz Kośla, Wiosenne śpiewy	6
Szymon Krasuski, Synu	7
Marcin Mąkosa, Przemyślenia	8
Rafał Miszczak, Zamknięta strefa	9
Aleksandra Młodzińska, Filozofia istnienia	10
Maciej Obrębski, Nieerotyki	11
Julia Sawczuk, Po północy	12
Zuzanna Makacewicz, Pragnienie	12
Julia Siwonia, Zapomnij	13
Mikołaj Sołtysiuk, Tajemnica	14
Urszula Wojtaś, Smak wiosny	15
Mateusz Żelezik, Bitowa kroplówka	16
Maria Zielińska, Sonet przegranych	17
Szymon Żmijewski, Syberia	18
Inga Błażejczyk, Codziennosc	19
Karolina Kałek, Wtorek	20
Nagrodzone i wyróżnione prace plastyczne	21-28
Maria Krawczak, Miedzy nieskończonościami	29
Iga Kulikowska, Półowa	30
Olga Mazurek, Oglądanie rzeźb antycznych majowym wieczorem	31
Oliwia Mieszała, Melancholia dnia jutrzejszego	32
Patryk Milej, Wciąż o Mistrzach głoszą	33
Marek Moryc, Jestem	34
Helena Muszyńska, W Górcach	35
Michał Olton, Wojna	36
Monika Palmer, Człowiek	37
Julia Płocka, Wyznanie (Gdybym była)	38
Zofia Pruszkowska, Trochę o życiu i śmierci	39
Maja Ptaszyńska, Marzenia	40
Martyna Rosińska, Dziadek	40
Julia Siwonia, Obserwacja świata	41
Wojciech Skrzypek, Studium na wpośpięciami palcami	43
Jakub Tarasiuk, Zagubieni	44
Małgorzata Toniszewska, Samotność	44
Aleksandra Wilk, Śpiąca królewna	45
Dominika Zambrzycka, Chwile ulotne	46
Milena Zbińkowska, Muzyka duszy	47